№ 115. Rok X. SOSNOWIEC — niedziela 25 maja 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Cena ogłoszeń na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2,00 na III-ej stronie—mk. 1.50 na IV-ej stronie — 0,75 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk, 2,50, Drobne ogłoszenia po 10 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ul. Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie m. 42.00 — półrocznie m. 21.00—kwartalnie m. 10.50—miesięcznie m. 3.50 z przesyłką pocztową 3 m. 50 f., miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 30 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz, — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Oddziały własne w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza № 6

Ogłoszenie

W dniu 28 b. m., t. j. w środę o godz. 10 rano w sali Powiatu odbędzie się posiedzenie

Sejmiku powiatu Będzińskiego

z porządkiem obrad następującym:

1) Uchwalenie prowizjum budżetu za okres od dnia 1 kwietnia r. b. do dnia 30 czerwca r. b.
2) Wybór:
   a) Komisji rewizyjnej,
   b) Trzech Delegatów i zastępców do Okręgowej Rady Szkolnej,
   c) Delegata do Komisji Rozdziału drzewa,
   d) Dwu Delegatów do Powiatowego Komitetu Pomocy Rolnej,
   e) Delegata do Rady Powiatowej Opiekuńczej.

Przewodniczący Sejmiku
Powiatowy Komisarz Rządowy
B. Zamościk.

Likwidacja wojny światowej.

Prasa niemiecka obiecuje sobie wiele po uzyskaniu zwłoki tygodniowej na złożenie kontrpropozycji, jest to bowiem pierwsze ustępstwo ze strony ententy na rzecz delegacji niemieckiej.

A więc sypią się z Wersalu telegramy, donoszące o ważnych ustępstwach gospodarczych i terytorjalnych, ale na czym one będą polegać — dotychczas niewiadomo.

Jakkolwiek jest, przyznać trzeba, iż samo już zgodzenie się na zwłokę równa się do pewnego stopnia chęci pertraktowania z niemcami, co może istotnie spowodować niejakie na ich korzyść ustępstwa. Że jednak Francja, Belgja i wogóle ententa ze swego nic nie ustąpi, to pewna. Ustępstwa zatym wszelkiego rodzaju mogą być robione tylko naszym kosztem. Jedyna nadzieja nasza w Paderewskim, który po chwilowym pobycie w Pradze wyruszy do Paryża, by w dalszym ciągu bronić sprawy polskiej przed trybunałem świata.

I nie tylko od zachodu grozi nam niebezpieczeństwo: większe daleko chmury gromadzą się na wschodzie.

Już przed dwoma tygodniami zwracaliśmy uwagę, że przy zmienonych okolicznościach sympatje ententy mogą się zwrócić w stronę Rosji, która po oczyszczeniu z bolszewizmu, stanie się kopalnią złota dla handlu ententy.

Te przewidywania nasze zaczynają się dzisiaj sprawdzać. Jedyną przeciwwagą tych niebezpiecznych dla nas objawów jest i będzie silna armja i spoistość wewnętrzna narodu polskiego. Musimy wiedzieć, dokąd dążymy, a określiwszy sobie jasno cel, wszystkie swe siły do osiągnięcia tegoż wytężyć.

Ustępstwa dla Niemców.

Roterdam, 23 maja.
(Tel. własny.)

„Daily News" donoszą z Paryża:

Niemieckie propozycje nie będą zapewne odrzucone ry-

czaltowo, lecz rozpoczną się pertraktacje.

Korespondent rzeczonego pisma dodaje, że według jego informacje ustępstwa dotyczyć mogą tylko spraw gospodarczych, ale nigdy terytorjalnych.

Konferencje w Spaa.

Wersal, 23 maja.
(Tel. własny).

Część delegacji niemieckiej udała się wczoraj do Spaa, gdzie przybył prez. ministrów Scheidemann z min. Darnburgiem i Erzbergerem, by wspólnie z Brockdorffem omówić ostatecznie kontrpropozycje niemieckie.

Odpowiedź Clemenceau

Wersal, 23 maja.
(Tel. własny.)

W chwili odjazdu hr. Brockdorffa do Spaa, o godz. 9 min. 30 wieczorem wręczono mu 2 noty ententy w odpowiedzi na notę niemiecką w sprawach gospodarczych.

Treść obu not nie jest znana, ale mówią, że ton ich jest tak ostry i wyzywający, jakiego nigdy jeszcze ententa nie używała w stosunku z niemcami.

Jeszcze o pertraktacje ustne.

Haga, 23 maja.
(Tel. własny.)

Prasa donosi, iż hr. Brockdorff wystosował obecnie notę do Wilsona z prośbą o ustne pertraktacje.

Podobno Ameryka i Włochy są zwolennikami ustnej wymiany zdań z niemcami.

Międzynarodówka zawiodła.

Zurych, 23 maja.

Korespondent „Tagesanzeigera" pisze, iż nadzieje niemieckie, że proletarjat ententy wpłynie na złagodzenie warunków, spełzły na niczym. Z wyjątkiem kilku przywódców proletarjat francuski ani nie myśli o zmianie traktatu pokojowego przy pomocy głupich demonstracji, wie bowiem, iż traktat zapewnia doskonałe warunki pracy francuzom.

Armje gotowe....

Roterdam, 23 maja.
(Tel. własny.)

Armja angielska w Nadrenji wzmocniona została w ostatnich dniach o 32 tys. ludzi.

Z Kolonji donoszą: Nie jest żadną tajemnicą, że wszystkie armje ententy gotowe są do ruszenia naprzód.

Kiedy Niemcy podpiszą?

Haga, 23 maja.

Reuter donosi z Paryża:

Przypuszczać należy, iż ententa użyje tydzień czasu na zbadanie kontrpropozycji niemieckich, poczym dany będzie niemcom termin 4 dniowy na przejrzenie ostatecznego traktatu. Położenie więc podpisów nastąpić może około 10 czerwca.

Obrady parlamentu wschodniego.

Berlin, 23 maja.

Posłowie okręgów, przyznanych Polsce, zebrali się na wspólne narady z przedstawicielami rządu. Po omówieniu ogólnej sytuacji na wschodzie, zebrani doszli do wniosku, że ententa chce część wschodnią Prus wschodnich połączyć z Estonją i Inflantami w jedno państwo federacyjne.

I taieje poważne niebezpieczeństwo, że Prusy wschodnie będą okolone przez Polskę i zostaną całkowicie odniemczone.

Dla ułatwienia pracy posłowie wyłonili dwie komisje: północną i południową.

Anglia grozi okrojeniem granic Polski na zach.

Warszawa, 22 maja.

Jak się dowiadujemy, Ignacy Paderewski oświadczył wobec reprezentantów Galicji wschodniej, że Anglia dała mu do zrozumienia, iż w razie dalszej ofenzywy polskiej w Galicji wschodniej poczyni na korzyść Niemców poprawki na naszej granicy zachodniej (Górny Śląsk).

Koniec bolszewizmu.

Lenina i Trockiego zmienią Sazonow i w. książe Mikołaj Mikołajewicz.

Bazylea, 23 maja.
(Tel. własny „Iskry".)

Bazylea, 23 maja.
(Tel. własny „Iskry").

„L'information" donosi z Londynu:

Według oświadczenia Churchilla ententa opracowała plan zniszczenia bolszewizmu w Rosji tak, by śladu po nim nie zostało.

Żelazna obręcz wojenna ściska coraz bardziej republikę sowietów.

Od zachodu prą bolszewików zwycięskie armje polskie, a dalej na północ estończycy, ententa i Finlandja. Z północy posuwa się armja koalicyjna. Od wschodu zwycięski Kołczak, na południu gen. Denikin, a na południowym zachodzie Rumunja.

Wypadki zaszły już tak daleko, że przygotowywany jest nowy rząd dla Rosji i w sprawie tej odbywają się w Paryżu rokowania ententy z rzeczoznawcami.

Poufnie donoszą, że do Paryża przybył wielki książę Mikołaj Mikołajewicz i konferuje z min. Pichonem.

Kopenhaga, 24 maja.
(Tel. własny).

„Berlinski Tidende" donoszą z Helsingforsu, że operacje przeciw Petersburgowi prowadzone są bez przeszkód.

Oddziały złożone z estończyków, rosjan i finlandczyków, ciągną od południowego zachodu dwiema kolumnami na stolicę.

Na Murman przybyły posiłki, które natychmiast wyprawiono do Archangielska, a stamtąd nad Ładogę.

Nowe metody bolszewików.

Stokholmski korespondent londyńskiego dziennika „Morning Post" stwierdza, że rząd bolszewicki w Rosji wykonał zwrot radykalny w kierunku kapitalizmu.

Nowy system bolszewików określa korespondent jako „kapitalizm państwowy", polegający na najwyższej eksploatacji robotnika.

Zdaniem „Morning Post", bolszewicy stali się „bardziej kapitalistyczni, niż sami kapitaliści". Trocki w jednym z ostatnich swych przemówień do robotników wyraził się, jak następuje:

„Wszystkie wasze wybrane komitety, chociaż nawet składają się z najlepszych przedstawicieli klasy robotniczej, nie mogą zastąpić jednego jedynego technicznego fachowca, który skończył specjalne szkoły. Klasa robotnicza musi więc zrozumieć, mając poddać się fachowcom, że żaden wykształcony i utalentowany fachowiec nie może spełniać dobrze swego zadania, jeżeli ma być podporządkowany komitetowi robotników, którzy nie znają się na jego wiedzy".

Z tej przemowy już widać, że bolszewicy zrobili krótki koniec swemu własnemu dogmatowi „rządów robotniczych w fabryce" i, widząc jego bankructwo, przeszli bez skrupułu do wprost przeciwnego dogmatu: „absolutyzmu w fabryce".

Zaprowadzili więc dwa systemy, tak gorliwie zwalczane gdzieindziej przez socjalistów, mianowicie: w jednych fabrykach system pracy akordowej, a w innych, przy pozostawieniu pracy na godziny, system obowiązkowego minimum produkcji, z premjami dla tych, którzy wyrobią więcej, niż minimum, a z wydaleniem robotników, którzy tego minimum nie osiągają.

System ten, jak donosi „Golos Rossii", wywołał wśród robotników „konsternację i ducha buntu", ale władze sowieckie dały sobie bardzo prędko radę z tymi objawami i, wedle doniesienia innego dziennika rosyjskiego, „Ekonomiczeskaja żyzń", powróciły do najlepszych kapitalistycznych tradycji, „przykręciły śrubę głodową" i zarówno praca akordowa, jak minimum produkcji uzyskały moc obowiązującą.

Skutki nie kazały długo na siebie czekać i chociaż robotnik rosyjski po „ogólnym próżniactwie" pracuje jeszcze bardzo licho, jednakże produkcja podniosła się o 50 proc...

Ale także co do dyscypliny wewnętrznej w fabryce bolszewicy powrócili do metod kapitalistów. I kiedy w „Trzeciej moskiewskiej fabryce ubrań" komitet robotniczy zażądał wydalenia niepopularnego naczelnika, do fabryki wkroczyła czerwona gwardja, pod której bagnetami robotnicy musieli uledz.

Już od dawna władza sowiecka zakazała wszelkich strajków, wprowadzając przedewszystkim jako zasadę, że robotnik nie otrzymuje płacy za czas strajku. Obecnie najwyższa rada sowiecka poszła dalej i chwyciła się wobec robotników systemu lokautów. Kiedy więc niedawno 2,000 robotników unarodowionej fabryki wyrobów kauczukowych „Bogatyr" ogłosiło strajk z tego powodu, że państwo zniżyło im odrazu płacę o jedną trzecią w porównaniu z płacą, jaką im dawał prywatny przedsiębiorca, bolszewicy poprostu zamknęli fabrykę i odsunęli robotników od pracy.

Nasze sprawy.

Zagadkowe...

W państwie prawdziwie demokratycznym muszą panować prawa jednakie dla wszystkich. Jeśli tylko zaczynają się wyjątki, równość znika, a prawa wyjątkowe jednych prowadzą do ograniczenia wolności innych. Są to rzeczy ogólnie znane i dowodzić ich niema potrzeby.

To też z niemałym zdziwieniem spoglądamy na to, co się dzieje w świecie robotniczym. Oto pewne warstwy robotnicze, socjaliści i bolszewicy, nie zadawalniając się tym, iż robotnicy są już dziś zrównani pod każdym względem z resztą społeczeństwa, a istniejące jeszcze różnice społeczne zginą same pod dobroczynnym wpływem nauki i kultury, do których robotnikom otwarte będą drzwi naoścież, — socjaliści i bolszewicy, powtarzamy,— żądają dla siebie jakichś praw specjalnych i chcą najwyraźniej stworzyć jakieś państwo w państwie.

Dla swych delegatów ośmielają się żądać nietykalności, zupełnie jakby ten delegat był posłem do sejmu, aczkolwiek wiedzą dobrze, że każdy obywatel, działający na zgubę państwa, winien być aresztowany i ukarany.

Państwo musi przecież być konsekwentnym, jeśli nie chce, by nastąpiło ogólne rozprzężenie. Więc jeśli całe dziesiątki tysięcy żołnierzy walczy z bolszewikami na froncie litewskim i białoruskim, jakimże prawem to samo państwo mogłoby pozwolić na szerzenie idei bolszewickich wewnątrz kraju? Jeżeli bolszewizm uważany jest za zbrodnię, to tępić go trzeba wszędzie, zarówno tu, jak i tam.

PPS. głosi zagładę bolszewizmowi, NZR, zajmuje względem niego stanowisko jeszcze bezwzględniejsze, a o innych kierunkach, bardziej umiarkowanych, niema co mówić. Mimo to, po zaaresztowaniu bolszewików na kop. hr. Renarda, zaczął się strajk i pracę rzucili wszyscy.

Nie przypuszczamy, by bolszewicy na tej kopalni byli w większości, więc albo zdołali steroryzować wszystkich, albo też rozbudzić potrafili fałszywą solidarność wśród większości, która uznała, że robotnik, choćby był jawnym agentem bolszewizmu, musi być nietykalnym dla tego, że jest robotnikiem.

Oczywiście jest to tylko domysł z naszej strony, pragnęlibyśmy też bardzo, by sfery robotnicze zechciały nas w tym względzie oświecić. Bo, doprawdy, trudno nam jest uwierzyć, by garść bolszewików zdołała tak steroryzować ogół, iż ten gotów był dopuścić raczej do zatopienia kopalni, niż zgodzić się na zaaresztowanie zbrodniarzy, działających na szkodę całego kraju.

(r.)

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę 24 b. m. Joanny.
Jutro w niedzielę 25 b. m. Urbana.
Wschód słońca g. 3 m. 55.
Zachód „ g. 7 m. 59.

Ogólna.

„Złote pióro". Komitet specjalny ma doręczyć prezesowi ministrów, Ignacemu Paderewskiemu, „złote pióro", którym delegat państwa polskiego podpisze akt pokoju w Wersalu. Osoby, życzące sobie przyczynić się do tej akcji, mogą złożyć swe ofiary na listę składek skarbnikowi komitetu—p. Marji Popławskiej, Warszawa Marszałkowska 138 m. 4 od godz. 2 ej do 5 ej po poł. codziennie.

Zjazd górniczo - hutniczy. Związek górników i hutników polskich zawiadamia, że w wykonaniu uchwał poprzednich zjazdów górniczych postanowił na posiedzeniu delegacji G. H. P., odbytym w dniu 27 kwietnia r. b. w Krakowie, przygotować najbliższy ogólny polski zjazd G. H. P. na jesień. Zjazd ten odbędzie się prawdopodobnie w Warszawie we wrześniu lub październiku. Bliższe daty zostaną ogłoszone. Na razie podaje się uchwałę tę do wiadomości w tym celu, ażeby prelegenci mieli możność i dostateczny czas dla przygotowania odczytów naukowych.

Komisja uwalniająca. Wyznaczona przez władze polskie komisja do zbadania i uwolnienia jeńców żydowskich z Wilna rozpoczęła swe czynności w obozie pod Białymstokiem d. 15 bm. Komisja składa się z 3 wojskowych i 3 cywilnych: 1 polaka i 2 żydów wileńskich. Przewodniczy w komisji oficer Żuławski. Do poniedziałku d. 19

bm. uwolniono około 200 osób, które przedstawiły piśmienne gwarancje osób, zasługujących na zaufanie, że nie są bolszewikami. O wielu jednak żydach świadkowie, śród których są i żołnierze żydzi, zeznali że należeli do „czerwonej armji“. Po ukończeniu badań komisja powróci do Warszawy, skąd uda się do innych obozów jeńców.

Jak Kuba Bogu... Prasa niemiecka pieni się z wściekłości, iż wszystkim niemcom, dzierżawcom bufetów na kolejach w Poznańskim wymówiono dzierżawę od 1 sierpnia i leje łzy nad niedolą niemiaszków.

A cóż niemcy robili po wkroczeniu do Polski? Oto powyrzucali wszystkich polaków z bufetów stacyjnych bez wymówienia i pokradli im wszystko, co mieli.

Zjazd młodzieży.

Dnia 21, 22 i 23 czerwca 1919 roku odbędzie się w Warszawie Zjazd delegatów wszystkich kół młodzieży wiejskiej i małomiasteczkowej, istniejących na ziemiach polskich. Zjazd zwołuje sekcja Kół młodzieży przy Związku centralnym kółek rolniczych (Kopernika 30); głównym zadaniem zjazdu będzie, stworzenie wielkiego i silnego społeczno-oświatowego Związku młodzieży, któryby zjednoczył wszystkie ośrodki pracy i połączył rozbieżne wysiłki pojedyncze w bratnią a zwartą organizację.

Wzywamy więc wszystkie koła i zrzeszenia młodzieży, gdziekolwiek w Polsce one istnieją lub się tworzą, by na ten zjazd młodzieży wysłały swych delegatów do stolicy. Dziś, gdy budujemy Polskę i kładziemy mocne podwaliny pod ojczysty gmach, niech do tej trudnej, a tak ważnej pracy stanie i młodzież wiejska nie w pojedynkę i samopas, ale w karnym szeregu.

Wierzymy, że to wezwanie nasze bratnie, dotrze do każdej wsi polskiej od gór Tatrzańskich po Lechickie Błonia i że w waszych młodych, a gorących sercach, druhny i druhowie,—znajdzie oddźwięk serdeczny.

Wszelkich informacji i wskazówek udziela, oraz zgłoszenia przyjmuje Sekcja młodzieży Związku centralnego kółek rolniczych, Warszawa, Kopernika № 30.

Z Sosnowca.

Przygotowania niemieckie. Na całej granicy od strony Sosnowca niemcy czynią gorączkowe przygotowania do obrony Śląska przed polakami. Sypane są okopy, zaciągane działa i ustawiane karabiny maszynowe. Na wzgórzu pod Mysłowicami ustawiono 7 dużych armat i 14 karabinów maszynowych. Czy istotnie ma to być obrona, czy też przygotowania te są czynione dla oka, by pokazać, jak to niemcy chcą przelać ostatnią kroplę krwi za „swój“ Śląsk — niewiadomo.

Czy tak, czy owak, jedna rzecz jest pewna: oto niemcy najwyraźniej nas prowokują. Sądzimy, że nasze dowództwo nie pozostawi tej prowokacji bez odpowiedzi i przedsięweźmie wszelkie kroki, by zapobiedz szalonym wybrykiem niemców w chwili, gdy będą zmuszeni opuścić Śląsk.

Zamknięcie granicy. Dziś niemcy zamknęli granicę, nie przepuszczając nikogo ani w jedną, ani w drugą stronę.

Przedstawienie. W niedzielę dnia 25 o godzinie 3 ej po poł. w teatrze zimowym odbędzie się przedstawienie w połączeniu chórów i solistów, zorganizowane przez dozorców górniczo-hutniczych.

Część dochodu organizatorowie przeznaczają na Koło opieki nad żołnierzem polskim.

Powyższy cel, jak i sama zabawa artystyczna winny zachęcić jaknajliczniejszą publiczność do przybycia na przedstawienie.

Zebranie. Tow. rozwoju rzemiosł i handlu w Sosnowcu zawiadamia, że w niedzielę, dnia 25 maja, o godz. 3 po poł. w sali Domu ludowego, Jasna 23, odbędzie się zebranie dyskusyjne na temat: Co swym członkom dają i dać mogą społeczne zrzeszenia gospodarcze, finansowe, kupieckie i rzemieślniczo-przemysłowe. W zebraniu weźmie udział członek T-wa „Rozwój“, p. Dymowski. Zarząd uprasza swych członków i sympatyzujących z celami Tow. o liczne przybycie. Wejście 1 mk.

Grad. Wczoraj około godz. 4 po południu spadł obfity grad, który połamał w ogródkach młode rośliny (flance) pomidorów, kapusty i t. p.

Czy to tam się rewiduje? Donoszą nam z miasta, iż p. Walukiewicz, zamieszkały przy ul. Wiejskiej, zatrzymał 4 kobiety z kontrabandą i odprowadził je na rewizję do swego mieszkania.

Rodzi się pytanie: czy istotnie pan W. ma prawo tak czynić i jaki jest los odebranego przemytniczkom towaru?

Występy p. Radost Modzelewskiej artystki teatrów rządowych warszawskich. W dniu 25 i 28 b. m. w teatrze miejscowym ujrzymy sztukę G. Zapolskiej „Ich czworo“, 29 — Przybyszewskiego świetną sztukę — „Śnieg“. W obu tych sztukach zobaczymy w rolach głównych utalentowaną artystkę scen warszawskich p. Radost Modzelewską. Występy artystki cieszyły się wszędzie dużym powodzeniem. Wystawienie sztuk Zapolskiej i Przybyszewskiego związane jest z przyjściem z pomocą szpitalowi wojskowemu.

Z Będzina.

Przemytnictwo. Po mieście krążą bardzo niepokojące wieści. Oto do Będzina sprowadzane są transporty nierogacizny, a wieprzowiny dostać nie można, gdyż wszystko się kędyś ulatnia.

Ostatnio, naprzykład, pewien pan otrzymał pozwolenie na sprowadzenie 50 wieprzy, z których część poszła aż na Piaski, no a stamtąd, to już wiamy dokąd.

Ludność bardzoby była zadowolona, gdyby magistrat interesował się więcej losem nierogacizny, sprowadzaną do Będzina, gdyż tylko w ten sposób można walczyć z ludźmi, okradającymi własny kraj z żywności, by ją sprzedać niemcom.

Działalność komisji żywnościowej w Dąbrowie przed sądem.

Dąbrowa, 22 maja.

(Koresp. wł. „Iskry“.)

Działalność „Komitetu ratunkowego“, a właściwie wydziału jego „żywnościowego“ nigdy prawie nie zadawalniała mieszkańców naszego miasta. Ferment ten istniał i pozostał, a źródło jego jest dwojakie: 1) niedopuszczenie szerszych warstw ludności, względnie ich przedstawicieli do współpracy, 2) ogólne zdenerwowanie wojenne, które powoduje i ujemnie działa na najodporniejszych. I mimo, że na czele tej pożytecznej instytucji stał zasłużony obywatel p. E. Kosiński, ludzie „mówili“, a ulica „sarkała“, że w Komitecie „coś“ jest nie w porządku. Oczywiście, wszystko w porządku mogło nie być i możliwą jest rzeczą, że działy się tam nadużycia i to duże, ale, mimo skrzętnych zabiegów prezesa, namacalnych i niezbitych dowodów nikt dotychczas nie złożył.

Ostatnia sprawa, która się rozegrała w sądzie okręgowym w d. 21 b.m. z apelacji, była nielada sensacją w mieście. W pierwszej instancji oskarżony „nie chciał wyciągać brudów na światło dzienne“, za co skazano go na 21 dzień więzienia. W sądzie więc okręgowym miały wyjść wszystkie niedozwolone manipulacje na wierzch. Tak przynajmniej od dni kilku upewniała „ulica“, dyrygowana przez tych, którzy nie mieli szczęścia umaczać palca w miodzie Komitetu.

Sprawa ta miała tło następujące: Właściciel składu win i wódek w Zagórzu p. Stodółkiewicz, będąc swego czasu w towarzystwie, gdzie rozmowa toczyła się około działalności Komitetu żywnościowego, stawał z początku w obronie Komitetu i prezesa, kiedy zaś całe towarzystwo zaczęło udowadniać „łajdackie“ operacje komitetu, oskarżony zwątpił w uczciwość ludzi, stojących na czele tej instytucji. Sprowokowany i podjudzony poszedł wprost do mieszkania p. Kosińskiego, aby go uprzedzić i powiedzieć, że tak być nadal nie może, bo oburzony naród zażąda rachunku.

Rozmowa była widocznie ostra, bo gdy p. Kosiński zaczął stawać w obronie zarządzającego komitetu p. Grzybowskiego, p. Stodółkiewicz w uniesieniu powiedział: jeżeli pan broni p. Grzybowskiego, to i pan „kradłeś“. Tu bomba pękła. P. Kosiński rozmowę z podochoconym p. S. przerwał i sprawę o potwarz skierował na drogę sądową.

Oskarżonego bronił adwokat Hefman. W imieniu p. Kosińskiego i p. Grzybowskiego stawał adwokat p. Morgules. Sprawy obiedwie połączono jeszcze w pierwszej instancji w jedną. Świadków wszystkich zaprzysiężono.

Na wniosek sądu p. Kosiński zrzekł się pretensji do p. S., obowiązującego się do odwołania oszczerstw w obydwu pismach miejscowych. Sprawa więc toczyła się tylko z p. Grzybowskim, w której zeznawał i p. Kosiński, jako świadek, złożywszy uprzednio przysięgę.

Walenty Jaroń zeznał, że rok temu widział konie komitetowe, przewożące furę mięsa wieprzowego w stronę Radomu, na której siedziało dwóch znanych mu przemytników, zajmujących się stale przemycaniem towarów poza granicę okupacyjną.

Świadek, prezydent miasta dr. A. Piwowar, odpowiada na zadawane pytania przez obrońcę p. Hefmana. O skonfiskowanych gęsiach nic nie może konkretnego powiedzieć. Interpelował wówczas u władz, ponieważ uważał, że gęsi zostały bezprawnie skonfiskowane. Wyjaśnienie jakie otrzymał nie zadowolniło go. O podziale nic powiedzieć nie może, dochodziły go tylko słuchy, że podział był niesprawiedliwy i protekcyjny. Czy słuchy te były prawdziwe, nie wie, bo tego nie udało mu się sprawdzić. Dlaczego Grzybowski ustąpił, nie wie. Ile gęsi wówczas przydzielono miejskiemu wydziałowi aprowizacyjnymu też nie wie; zdaje się, że p. Talko otrzymał ich do sprzedaży 60 szt., resztę podzielono pomiędzy fabryki i kopalnie.

Prezydent zeznaje dalej, że za przejęciem aprowizacji nigdy się nie ubiegał; że aprowizacja przeszła pod zarząd miasta wskutek nalegań Rady miejskiej; sprawozdań, atakujących działalność komitetu w „Iskrze“ nie czytał i treści ich nie zna; na posiedzeniach Rady nigdy nie atakował komitetu ratunkowego.

Na zapytanie przewodniczącego, co może osobiście powiedzieć o p. Grzybowskim, burmistrz powtarza ogólną opinję, że jest sprytnym. Przewodniczący polecił w protokule zamieścić wyraz sprytny w cudzysłowach.

Na zapytanie prokuratora czy wyraz „sprytny“ należy w ten sposób rozumieć i czy można oznaczyć go cudzysłowami, burmistrz odpowiedział, że nie. Nic złego o p. Grzybowskim powiedzieć nie może i wyraz sprytny należy rozumieć, że był, sprytnym kupcem na korzyść instytucji, w której pracował. Osobistych aluzji do p. Grzybowskiego nie czyni, przeciwko czemu wyraźnie się zastrzega. O prezesie Kosińskim prezydent wyraża się jaknajlepiej.

Inż. Wasilewski: nic w tej sprawie nie wie. Obrońcy zrzekli się prawa zadawania pytań.

Inż. Talko słyszał dużo, lecz nic konkretnego powiedzieć w tej sprawie nie może. Ze skonfiskowanego wagonu gęsi dostał 110 szt. Żadnych podejrzeń i posądzeń nie ma; ma wrażenie, a nawet jest „pewny“ że w komitecie wszystko było „w porządku“. Na zapytanie, czy ludzie posądzali i inne osoby, stojące na czele aprowizacji, p. Talko wskazuje swoją osobę, jako ofiarę posądzeń. Prezesa zalicza do ludzi idealnych; p. Grzybowskiego do sprytnych. Dodał przytym, że na prośbę p. Kosińskiego on z inż. Florozem przeprowadzają szczegółową rewizję ksiąg i magazynów, lecz do tego czasu (od świąt) nic złego nie znaleziono.

Prezes Kosiński: Ludzie mówią, że Grzybowski kupił sobie majątek. Gdzie? Wytężam wszystkie siły, aby dociec, czy to prawda. Bo Grzybowski w chwili objęcia posady nie był zamożny. Oskarżony Stodółkiewicz krzyczał, że lepsze komitetowe bydło odesłano do majątku Grzybowskiego. Do

którego? Może oskarżony wskaże, gdzie p. Grzybowski ma jaki majątek, toby nam ułatwiło rozwiązanie gordyjskiego węzła. W wywóz mąki przez p. Grzybowskiego prezes nie wierzy. Inż. Talko i inż. Filorczy (?!) sporządzają spis dostawców, którzy będą w odpowiedniej formie przesłuchiwani, czy przy dostawach dawali jakieś sybsydja p. Grzybowskiemu. Zarządzający Grzybowski był sprytny kupiec; przez cały czas jego pracy żaden cień podejrzenia na niego nie padł. Prezes używał różnych fortell, aby sprawę wyjaśnić.

Przy zatargach z dostawcami zajmował stanowisko intryganta, chcąc tym sposobem wyciągnąć zażalenie. Nigdy to jednak nie nastąpiło. Żadnej pogłoski, która doszła do jego uszu, płazem nie puszczał, za każdym razem szczegółowo sprawdzając zarzuty, które okazywały się bezpodstawnymi. P. Grzybowski odszedł na własne żądanie, z czego prezes nie był zadowolony.

Na zapytanie, czy i teraz prezes wierzy w uczciwość p. Grzybowskiego, p. Kosiński odpowiedział: nie. Ale tylko dlatego, że ludzie gadają. Z chwilą jednak, gdy zostanie przeprowadzona szczegółowa rewizja i żadnych nadużyć nie będzie, p. Grzybowski będzie miał u mnie bezgraniczne zaufanie. Nieprawdą też jest, jakoby p. Grzybowski był dostawcą bydła dla komitetu. Był tylko pośrednikiem. Komitet tego pokroju pośredników utrzymywał i p. G. po opuszczeniu swego stanowiska z powodu otrzymania wyroku śmierci zgłosił się do p. Kosińskiego o powierzenie mu dostawy, by mógł zarabiać na utrzymanie. Ponieważ pierwszy transport dostarczonego bydła wypadł niezadowalająco — umowę z nim zerwano.

Świadek Jażdżewski zeznał, że widział i był obecnym przy kupnie przez starszego cechu p. Komecia 6 fur mięsa wieprzowego z komitetu. Towar ten po urządzeniu p. Kmieć z dużym zarobkiem sprzedał na wywów przemytnikom.

Prezes Kosiński wyjaśnił, że sprawa ta jest mu znana. Raz jeden komitet sprowadził na święta wagon mięsa wieprzowego. Z powodu małego wówczas zapotrzebowania mięsa dość dużo pozostało. Po świętach skonstatowano, że zaczyna się ono psuć od kości. Aby uniknąć strat, mięso to sprzedano nie komu innemu, lecz cechmistrzowi, ponieważ przypuszczano, że są to ręce najpewniejsze (?)

Sprawa ta pozostała jednak nie wyczerpaną i przedstawia się dość tajemniczo.

Świadek Zalewski mówi o cukrze. Trzy lata temu komitet ograniczał sprzedaż cukru przez dwa miesiące. Naraz cały zapas sprzedał raptownie systemem „protekcyjnym". Sam po dłuższych zabiegach dostał zaledwie 4 funty, podczas gdy inni nabywali całe skrzynki. Powód raptownego rozprzedania podaje „strach" przed przejęciem komitetu przez okupantów.

Prezes Kosiński: Sprzedaż cukru wówczas ograniczaliśmy z oszczędności. Zapasy chowaliśmy na czarną godzinę. Naraz dostaliśmy zawiadomienie, że okupanci obłożyli cukier podatkiem. Za dwa dni miał przyjść z wydziału skarbowego urzędnik, aby cukier opodatkować dość wówczas poważną sumę 30 tysięcy koron. Sprzedaż odbyła się gorączkowo, kto się docisnął i chciał większą ilość kupić, to mu się sprzedawało.

Po świetnym przemówieniu obrońcy p. Hofmana i adwokata Morgulesa zabrał głos prokurator, który postawił wniosek uniewinnienia oskarżonego z tego powodu że p. Stodółkiewicz uwłaszczających wieści nie rozgłaszał, a zwrócił się z nimi do źródła t. j. do bezpośredniego zwierzchnika p. Grzybowskiego, p. Kosińskiego, przyczym oskarżony działał w dobrej wierze.

Sąd po dłuższej naradzie przychylił się do wywodów prokuratora i oskarżonego uniewinnił. Motywy wyroku ogłoszone będą później. Są one b. ciekawe i po otrzymaniu kopji z Piotrkowa nie omieszkamy zamieścić ich w naszym piśmie.

Telegramy.

Komunikaty polskie.

Warszawa, 24 maja.

Komunikat sztabu generalnego z dn. 23 maja.

Front galicyjski.

W kierunku na wschód i północny wschód od Stryja wojska nasze posuwają się naprzód. Wszędzie, gdzie tylko straże nieprzyjacielskie stawiły opór, został on po krótkich walkach przełamany.

Wojska nasze w tym kierunku osiągnęły linję Berezniec—Żydaczów—Brzozdowce—Suchodół—Tołszczów, przyczym sforsowano przejście przez Dniestr i Stryj.

Na południowy wschód od Kamionki Strumiłowej zajęliśmy Grabowę, Toporów, Trójcę.

Front wołyński.

Na całym froncie bez zmiany. Podczas ostatnich walk wzięto do niewoli 460 oficerów, w tym 2 generałów i 16 oficerów sztabowych.

Front litewsko - białoruski.

Poza naszymi wypadami na posterunki bolszewickie, podczas których wzięto jeńców i kulomiety, na froncie bez zmiany.

Poznań (PAT). Komunikat z dnia 23 b. m.:

Na całym obszarze poza frontem bojowym niemieckim odbywa się w ostatnich czasach bardzo znaczny ruch transportowy wojsk niemieckich, które nieprzyjaciel przerzuca na granice Poznańskiego.

Nowe koncentrowanie wojsk z zachodnich okolic Niemiec, gromadzenie licznej artylerji i materjału wojennego przed naszym frontem wszystko wskazuje na zaczepne zamiary nieprzyjaciela.

Zajęcie Stanisławowa i Kałusza.

Kraków, 22 maja.

Pisma krakowskie otrzymały telegram ze Lwowa, z którego wynika, że Kałusz zajęty został przez wojska polskie we wtorek o godz. 7 wiecz.

Przed zajęciem Kałusza rozegrała się potyczka, gdyż rusini usiłowali stawić opór. Walka zakończyła się pogromem ukraińców. Wojska nasze stoją pod Turką, na granicy węgierskiej oraz pod Tarnopolem. Rusini wycofują się w popłochu.

Zajęcie Kałusza posiada doniosło znaczenie nietylko strategiczne. Kałusz posiada bowiem olbrzymie pokłady soli potasowych, niezbędnych dla naszego rolnictwa.

Kraków, 22 maja.

Od osób, przybyłych ze Stanisławowa, dowiadują się pisma krakowskie następujących szczegółów zajęcia miasta: Na godzinę przed wkroczeniem oddziałów polskich, władze ukraińskie wezwały urzędników polskich dla przekazania im całkowitej władzy w całym mieście. Władze ukraińskie, cofając się na wschód, opróżniły sklepy jubilerskie na rzecz skarbu ukraińskiego. Przed wycofaniem się z miasta zrabowano wiele sklepów. Polacy po zajęciu miasta wysłali pociąg do Lwowa. Ludność witała wkraczające oddziały polskie z nieopisanym entuzjazmem.

Litwini i białorusini garną się masowo do armji polskiej.

Warszawa, 23 maja.

Poseł Niedziałkowski, który powrócił dzisiaj z Wilna, oświadczył, że na Litwie ludność męska garnie się z nieopisanym zapałem do szeregów armji polskiej. Pragnienie zabezpieczenia się przed powrotem wszelakich rządów rosyjskich jest na Litwie żywiołowe. Całe oddziały ochotników, złożone nie tylko z polaków, ale i białorusinów, zgłaszają się do wojsk polskich, ofiarując swoje usługi.

Uderzającym jest także fakt, że litwini z gubernji kowieńskiej przekradają się na terytorjum polskie, aby służyć w naszej armji, a nie w litewskiej, do której rząd litewski ogłosił pobór przymusowy.

Kolejarze białoruscy z zapałem oddają usługi armji polskiej i to bez żadnego wynagrodzenia. Otrzymali oni zaledwie po 2 kilo mąki, ale zapytani—mówili: Czekaliśmy na Polskę tyle lat, to na pieniądze parę miesięcy poczekamy.

Olbrzymie łupy wojenne w Drohobyczu i Borysławiu

Lwów (PAT.). Nasze dzielne wojska w szybkim ataku zdobywszy zagłębie naftowe, zajęły w Borysławiu bardzo znaczny sprzęt kolejowy i kolejowo - naftowy, a ponadto 71 cystern i 53 wagonów kolejowych. W Drohobyczu zajęto 10 parowozów kolejow., 150 cystern, w tym 50 cystern naładowanych ropą i 200 wagonów kolejowych.

Zdobycie ogromnych zapasów prowiantów i cukru w Stryju.

Lwów (PAT.) W Stryju wojska nasze zdobyły wielkie magazyny prowiantowe, oprócz tego wiele białego cukru.

Odpowiedzi redakcji.

Panu H. R. O zajściu w parku można było napisać w 3 wierszach, co zaś do kwestji, jak mówić „ministerjum" czy „ministerstwo", to dla nas ona nie istnieje. Sprawę tę poruszaliśmy przed kilku miesiącami i piszemy zawsze „ministerjum".

Ogłoszenie

„Niniejszym podaje się do wiadomości, że wydawanie cukru dla kopalń i fabryk nie ulegnie zmianie, t. j. wydawane będą dotychczasowe normy.

Natomiast dla ludności aprowidowanej przez miasta i gminy, normy zmniejszone będą do 50 proc".

Referent Aprowizacyjny
Żupański

Redaktor i wydawca Mieszkowski. Drukarnia „Iskry"